

Król Fortepianu



Ignacy Jan Paderewski, fot. Herbert A. French, Biblioteka Kongresu, Waszyngton, USA, wikimedia commons.

Adam Fiala

Zbliża się 100 rocznica uzyskania niepodległości przez Polskę. Które osoby się z tą rocznicą kojarzą?

Paderewski i Piłsudski. Paderewski powinien mieć pomnik na Placu Piłsudskiego, to Dwaj Bracia Wspólnej Sprawy. Paderewskiego można wysoko postawić. Jak dobrze brzmi trójca: Kopernik, Szopen, Paderewski. Kopernik wstrzymał słońce, ruszył ziemię. Paderewski ruszył serca rodaków oraz Ameryki i Europy. Szopen to armaty ukryte w kwiatach. Paderewski rozpropagował Szopena na kontynentach dzięki urokowi osobistemu, bujnej czuprynie i mistrzowskiej grze Króla Fortepianu. Nie przyszło mu to łatwo. Szlachcic herbu Jelita, urodzony 18 listopada 1860 roku w Kuryłówce na Podolu. W domu rodzinnym był stary fortepian oraz romantyczne tradycje: matka Poliksena, córka filomaty Zygmunta. A jak już filomaci i filareci to sam Mickiewicz, naczelny poeta kraju nad Wisłą. Choć pisał o Litwie.

Paderewski potraktował grę poważnie tak jak to robią obecnie ze sportem młodzi. I też otrzymał mnóstwo medali. Ale początki były skromne, 12 godzin ćwiczeń. Rozumie to tylko ten kto sam gra czy grał. Bolą plecy, bolą ramiona, ręce.

Paderewski grał początkowo na przyjęciach, jak to się nazywało na imieninach u cioci. Sam to robiłem, z tym że na imieninach u wujka. Wtedy był modny Skarbczyk, czyli najważniejsze melodie świata w prościutkim układzie dla dzieci. W dawnych czasach była instytucja starych panien, to właśnie one kochały Skarbczyki.

Paderewski był ambitny choć właśnie jego najprostsza kompozycja Menuet G-dur się ostała.

Skomponował nawet operę Manru i tu rekord niepowtórzony do dzisiaj. Metropolitan Opera w Nowym Yorku wystawiła Manru jako jedyną do tej pory polską operę. Po czym zdjęto ją z afisza po kilku przedstawieniach i już nigdy nie powtórzono. Według mnie obecnie szansę mógłby mieć nie melodyjny Moniuszko, ale Krzysztof Penderecki z uwagi na jego pozycję i układy.

Ale prawdziwego „kopniaka” dała Ignacemu Janowi Paderewskiemu genialna polska aktorka Helena Modrzejewska, ofiarując mu bardzo pokaźną sumę, za którą mógł studiować w Wiedniu u najlepszych profesorów. Paderewski także ukończył Instytut Muzyczny przemieniony później na Warszawskie Konserwatorium. Nie jest też zupełnie bez sensu, że w Paryżu zaprzyjaźnił się z Camilem Saint Saensem, ale ironia losu spowodowała, jak się okazało z nadzwyczajnym *happy endem*, że z powodów finansowych udał się do Ameryki i w tej republice został faktycznym królem białoczarnych klawiszy. Miał ich bez liku. W specjalnym pociągu woził zestaw fortepianów, przemieszczając się po olbrzymim kraju. Zarobił sumę 500 tysięcy dolarów, w przeliczeniu na obecne może się zakręcić w głowie. Ale nie został inwestorem, budując hotele czy wieże.

Pomyślał o Polsce, że trzeba coś zrobić dla tego kraju poza muzyką.

W Vevey założył Szwajcarski Komitet Centralny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Spotykał się z Piłsudskim i Piłsudczykami. Stąd jakby dwa cudy. Jeden, że nastąpiła rezurekcja Polski przy pomocy amerykańskiego prezydenta Wilsona, drugi, że sam Piłsudski brał udział w Cudzie nad Wisłą. Te dwa cudy przesądziły zarówno o losie

Polski jak i Europy.

Ile pomników w Polsce i w których miejscach ma Paderewski? Czytelniku pomóż autorowi tego felietonu.